

Ewangelia z soboty: Królestwo Boga i „niebieskie ptaki”

Ewangelia z soboty 11 tygodnia okresu zwykłego wraz z komentarzem. «Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane». Staranie się o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość nie oznacza zaniedbania naszych obowiązków, ale podjęcie ich z miłości do Boga, kierując ku Niemu wszystkie nasze czyny.

Ewangelia (Mt 6, 24-34)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego – miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!

Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

Przypatrzcie się ptakom podniebnym: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?

Kto z was, martwiąc się, może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?

A o odzienie czemu się martwicie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak

ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele polne, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziwa, to czyż nie tym bardziej was, ludzie małej wiary?

Nie martwcie się zatem i nie mówcie: co będziemy jedli? co będziemy pili? czym będziemy się przyodziewali? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie martwić się będzie. Dosyć ma dzień każdy swojej biedy».

Komentarz

W PRL oficjalna propaganda używała pojęcia „niebieskich ptaków” na osoby uchylające się od obowiązku pracy. Często były to osoby ciężko pracujące, ale nie tam, gdzie życzyły sobie władze. Tym niemniej, „niebieski ptak” był synonimem lenia, żyjącego na koszt innych. Być może propaganda świadomie sięgnęła po przykład z Ewangelii, żeby podważyć zaufanie do chrześcijaństwa.

Czy jednak nie jest coś na rzeczy? Czytając pobieżnie słowa Pana Jezusa można by odnieść wrażenie, że zachęca On do lekceważenia spraw doczesnych. Jakby chciał powiedzieć: nie musisz robić nic, tylko ufaj Panu Bogu i chciej, żeby zapanowało Jego królestwo. On za ciebie załatwi wszystko: jedzenie, mieszkanie, ubranie... Może to zrobić za pomocą aniołów, ale bardziej prawdopodobne, że posłuży się

innymi ludźmi. Oni pracują, a ty szukasz królestwa Bożego...

Od razu widzimy, że taka interpretacja jest karykaturą nauczania Pana Jezusa. Nie jest spójna z tym, co On nam mówi całym swym życiem. Większą jego część zarabiał przecież na życie swoje i Matki pracą swoich rąk, pokazując nam w ten sposób, że praca jest rzeczywistością świętą i uświęcającą.

Jak w takim razie rozumieć wezwanie, aby nie troszczyć o bezpieczeństwo materialne, powierzając się całkowicie Bogu? Odpowiedź znajdujemy w przeczytanych właśnie słowach Pana Jezusa. Kto szuka królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, ten będzie troszczył się o swoich bliźnich.

Pierwszym przejawem tej troski jest nie obciążać ich swoimi potrzebami z powodu lenistwa, które na ogół jest wyrazem egoizmu. Czy ktoś, kogo nie

obchodzą bliźni albo traktuje ich jako swoją służbę, rzeczywiście pragnie królestwa Bożego? Czy nieustannie oczekiwanie, że inni (np. państwo albo rodzina) będą się troszczyć o zaspokojenie moich potrzeb jest sprawiedliwe? Owszem, chrześcijanin z radością przyjmuje pomoc innych, w szczególnych przypadkach ma prawo jej żądać. Ale zawsze pamiętając, że „więcej jest radości w dawaniu, a niżeli w braniu”.

Mówiąc o ptakach czy liliach Pan Jezus daje przykład stworzeń, które żyją według swej natury. Do natury człowieka należy zdobywanie pożywienia i innych środków do życia przez pracę. Równocześnie jednak natura ludzka jest zraniona grzechem. Nasze naturalne dążenia ulegają wypaczeniu. Łatwo zapominamy, co jest środkiem, a co celem. Nawet w sensie biologicznym, celem człowieka jest życie, a nie

jedzenie, które stanowi niezbędny do życia środek. W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus mówi jeszcze mocniej, nie używa bowiem słowa „bios”, oznaczającego w grece życie biologiczne, lecz słowa „psyche”, które oznacza życie duchowe. Szukać królestwa Bożego oznacza dążyć do życia w Bogu, życia pełnego. Zabezpieczenie materialne życia biologicznego jest tu na ziemi konieczne, ale jako środek. Dopiero gdy skupimy się na celu, będziemy umieli dobrze używać środków.

Konkretnym wyrazem właściwego ustawienia celów i środków jest modlitwa. Poprzez modlitwę zwracamy się ku Bogu, który jest naszym celem ostatecznym, dawcą życia w jego pełni, w którym biologia jest tylko przemijającym elementem. Jeśli na pierwszym miejscu stawiam spotkanie z Bogiem, np. zaczynając dzień od modlitwy, to „wszystko inne będzie mi przydane” w znaczeniu, że

sensu nabierze moja troska o życie doczesne, w szczególności o moich bliźnich. W szczególności, nie przysłoni ona tego co najważniejsze, prawdziwego życia w Bogu.

za: opoka.org.pl

Michał Kwitliński // Zdjęcie:
Faye Cornish z Unsplash

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/
sobota-11zwykly/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/gospel/sobota-11zwykly/) (09-08-2025)